


**AGATA COMBIK**
*redaktor wydania*

**M**oda na Wrocław trwa. Słyszymy ciągle o nowych szansach, jakie pojawiają się przed stolicą Dolnego Śląska i całym regionem. Międzynarodowe imprezy, pełne rozmachu inwestycje, debaty architektów, którzy być może zmienią nie do poznania znajome ulice i krajobrazy... (zob. s. IV-V). Czy pomogą nam żyć pięknie, radośniej? A może ważniejsze od wielkich inwestycji jest to, że są wciąż ludzie, którym chce się spotkać, pomodlić, pośpiewać? (s. VI, VIII). Ogromne gmachy i autostrady to tylko scena, na której toczy się życie. Warto pomyśleć, czym ją zapełnić. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Młodzieżowe Centrum INFORMACJI I ROZWOJU
- Fundacja Przyjazny Dom

Euro 2012 dla Polski i Ukrainy

## Wrocław w wielkiej grze!

„Jeeest!”. Potężny okrzyk zatrząsł 18 kwietnia kamienicami na wrocławskim Rynku. Prezydent UEFA Michel Platini, obserwowany na telebimie przez kilkutysięczną grupę wrocławian, ogłosił zwycięstwo naszej kandydatury.

A jednak! Mecze rozgrywane w ramach Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. będzie można oglądać w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu. Pojawiły się głosy, że Kraków i Chorzów – miasta rezerwowo – mogą zastąpić stolicę Dolnego Śląska w roli organizatora imprezy, ale we Wrocławiu nikt nie dopuszcza takiej myśli. Michał Janicki, odpowiedzialny w Urzędzie Miejskim za organizację Euro 2012, uważa, że miasto na pewno podoła trudom przygotowań. Co więcej, panuje przekonanie, że teraz mamy jeszcze większe szanse na przyznanie nam praw do organizacji Expo 2012.


ZIGMUNT MIROSŁAWSKI

Nowy stadion na wrocławskich Maślicach, modernizacja Stadionu Olimpijskiego, kompleksu boisk przy ul. Lotniczej, budowa szybkiej kolejki na Maślice, autostradowej obwodnicy Wrocławia, nowe hotele, drogi, usprawnienie komunikacji z Warszawą i Poznaniem – to tylko niektóre czekające nas inwestycje. Stolica Dolnego Śląska i cały region mają szansę na prawdziwy rozkwit. Na fali futbolowego entuzjazmu rad-

**Radość na wrocławskim Rynku**

ni bez oporów podjęli 19 kwietnia decyzję, że Gmina Wrocław zostaje współwłaścicielem piłkarskiego Śląska. – Liczę

na to, że dzięki Euro zyskają także kluby amatorskie, osiedlowe, parafialne – mówi Andrzej Markowski, diecezjalny koordynator ds. sportu zarządu Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej – Przede wszystkim pojawia się szansa na szybszy rozwój infrastruktury, na nowe, lepsze boiska. ■

**AGATA COMBIK**

## „WAWRZYNALIA” PO RAZ SZÓSTY



**Z**wierzaki z gospodarstw w Morzęcinie i strażacki wóz, które w niedzielę 22 kwietnia trafiły pomiędzy wrocławskie akademiki przy ul. Grunwaldzkiej, od razu przyciągnęły uwagę gromadki dzieci. Po otwarciu festynu rozpoczęły się występy zespołów muzycznych i kabaretów, gry i zabawy, prezentacja poszczególnych grup i inicjatyw. – „Wawrzynalia” to festyn studencko-rodzinny, w czasie którego spotykają się różne pokolenia osób związanych z D.A. „Wawrzyny”. To także forma ewangelizacji i zaprezentowania działalności duszpasterstwa – mówi główny pomysłodawca imprezy Wiesław, zwany „Kuzynem”.

**Strażacki sprzęt cieszył się wielką popularnością u najmłodszych**

Spotkanie ku czci św. Wawrzyńca zakończył wspólny pochód na wieczorną Eucharystię. ■



## Zanim znów wyruszą

**TRZEBNICA.** Modlitwa, zabawy i konkursy, wspomnienia i plany na przyszłość wypełniły spotkanie popielgrzymkowe XIV grupy Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, które odbyło się w parafii pw. śś. Apostołów Piotra i

Pała w Trzebnicy. W spotkaniu uczestniczyło 60 osób z Milicza, Góry, Wrocławia oraz Trzebnicy. Wśród atrakcji nie brakło smakowitego obiadu, meczu w „dwa ognie” oraz kolacji połączonej z... pokazem mody pielgrzymkowej (na zdjęciu).



MAŁGORZATA LABANDA

## Urodziny hrabiego

**100. ROCZNICĘ URODZIN** Helmutha Jamesa von Moltke, twórcy „Kręgu z Krzyżowej”, obchodzono we Wrocławiu od 20 do 22 kwietnia. Obchody obejmowały sesję panelową, wydarzenia kulturalne oraz niedzielną Eucharystię w bazylice garnizonowej, z udziałem duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Podczas niej wysłuchano tych samych

czytań, które zabrzmiały 12 listopada 1989 r. w czasie pamiętnej Mszy pojednania w Krzyżowej. Przed bazyliką wiceprezydent Wrocławia Maciej Bluj i konsul generalny RFN we Wrocławiu Helmut Schöps odśpiewali wystawę poświęconą H.J. von Moltke – niemieckiemu opozycjoniście, który miał odwagę sprzeciwić się hitlerowskiemu terrorowi.

## Bezpieczna przystań

**PSIE POLE.** – Niech ten dom stanie się domem chleba i miłości miłosiernej – mówił abp M. Gołębiowski, poświęcając 21 kwietnia Dom Opieki Społecznej na wrocławskim Psim Polu i należąca do niego kaplicę. Dotychczasowy budynek przy ul. Farnej, który zamieszkiwało

48 osób, rozbudowano i dostosowano do potrzeb osób niepełnosprawnych. Pomoc i opiekę ze strony Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej oraz pracujących tam osób świeckich otrzymuje obecnie 96 przewlekłe chorych psychicznie kobiet w wieku od 23 do 89 lat.

## Kolejne zarzuty

**TRWAJĄ SPRZECIWIY** wobec nieopartego dowodami zarzutu o współpracę z polityczną policją PRL, jaki pod adresem prof. Jana Miodka skierował publicysta Grzegorz Braun. Podczas konferencji na-

ukowej „Artyści i SB. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych”, zorganizowanej przez IPN we Wrocławiu od 19 do 20.04., G. Braun zarzucił współpracę kolejnym osobom.

## Czas cudu trwa

**KRZYŻOWICE.** Wiatr, ziąb i chmury straszące deszczem nie przeszkodziły uczniom Powiatowego Zespołu Szkół nr 1 w Krzyżowicach, którzy pod kierunkiem katechetki Elżbiety Gajdy przygotowali plenerowe Misterium Paschalne „Nad jeziorem Genezaret”. Zaprezentowali je 18 kwietnia, na łące przy stawie, w szkolnym parku. Młodzi aktorzy grający rzymskich żołnierzy przybyli konno, Jezus przysiadł na łodzi (na zdjęciu), wysiadł z niej i szedł boso po trawie ku rozpalonemu przez apostołów ognisku. Widowisko przybliżające wydarzenia z okresu po zmartwychwstaniu Chrystusa obejrzelni uczniowie i nauczy-

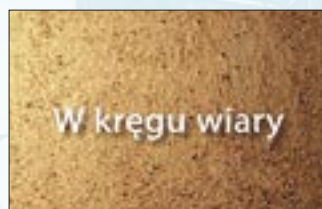


KRZYSZTOF SZCZEPANSKI

ciele PZS nr 1 z dyr. Adamem Gardynikiem oraz przedstawiciele okolicznych szkół, rodzice i mieszkańcy wsi. Przybyli reprezentanci władz gminy i starostwa powiatowego oraz abp M. Gołębiowski. Spektakl połączono z Dniem Drzwi Otwartych w szkole.

## W mediach

**PROGRAM „W KRĘGU WIARY”**, emitowany przez TVP3 Wrocław w każdą sobotę o godz. 16.45, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.



**NA FALACH 92 FM RADIA RODZINA**, w każdą niedzielę, o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: [www.archidiecezja.wroc.pl](http://www.archidiecezja.wroc.pl).



## Bądź gwiazdą

**WROCŁAW.** „Bądź gwiazdą wśród seniorów” – pod takim hasłem odbył się turniej tańca towarzyskiego „Senior star 2007”. W zorganizowanej już po raz drugi imprezie udział wzięli seniorzy z wrocławskich centrów kultury, działkownicy oraz zwiazani z Wrocławską Akademią „Bezpieczny Senior”. W części

konkursowej zawodnicy zaprezentowali trzy tańce: walc, tango i polkę. – W przyszłym roku chcielibyśmy nadać naszemu turniejowi rangę międzynarodową – mówi Andrzej M. Turkiewicz, organizator imprezy. Honorowy patronat nad imprezą objął Michał Janicki, dyrektor miejskiego departamentu polityki społecznej.



KUBA LUKOWSKI



85. urodziny prof. Władysława Bartoszewskiego we Wrocławiu

## Człowiek przyzwoity

Serdeczny uśmiech, bystre oczy i energiczny głos. Szerokie spojrzenie na świat i jego dzieje. Dostojny Jubilat, który 17 kwietnia obchodził we Wrocławiu urodziny, jak zawsze intrygował i inspirował.



AGATA COMBIK

Aula Leopoldina. Jubilat w czasie konferencji

Na jego uroczystość do stolicy Dolnego Śląska przybyli goście z różnych stron świata – naukowcy, dyplomaci, politycy. Na cześć prof. W. Bartoszewskiego w Auli Leopoldyńskiej Urząd Miejski Wrocławia oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich zorganizowały międzynarodową konferencję pod hasłem „Racja stanu, racje Europy XXI wieku”. W dyskusji o przyszłości Starego Kontynentu, jego pozycji i relacjach z pozaeuropejskimi państwami, wzięli udział m.in. Norman Davies i Szwach Weiss. Jubilat przedstawił swe refleksje na temat wzajemnych odniesień Polaków i Niemców. Podkreślał, że mimo „zaburzeń atmosferycznych”, lekko-myślnie wywoływanych przez nieroztropne wypowiedzi z obu stron, biorąc pod uwagę szerszy kontekst historyczny, na stosunki między Polską i Niemcami można patrzeć optymistycznie.

O dumie z faktu, że Profesor jest honorowym obywatelem Wrocławia, mówił prezydent miasta Rafał Dutkiewicz w Ratuszu, w czasie otwarcia wystawy „Władysława Bartoszewskiego życie przyzwoite”. Prof. Adolf Juzwenko, dyrektor wrocławskiego Ossolineum, wyraził wdzięczność Jubilatowi za podarowanie tej placówce bezcennych pamiątek. W Bartoszewski, związany ze stolicą Dolnego Śląska od kilkudziesięciu lat, w 2003 r., postanowił przekazać na rzecz Ossolineum prywatny zbiór rozmaitych archiwaliów, dokumentów, listów i pamiątek, odznaczeń i nagród. Sukcesywnie spływają one do gabinetu Władysława i Zofii Bartoszewskich (przy ul. Sołtysowickiej), otwartego w czerwcu 2006 r. Część tych eksponatów, czasem bardzo osobistych, można oglądać na ekspozycji we wrocławskim Ratuszu.

Wystawa czynna jest do 29 kwietnia.

AGATA COMBIK

Wokół kościelnych inwestycji

## Dla duchownych

Konferencja SACRO – Budowa, Renowacja, Wyposażenie i Zabezpieczenie Obiektów Sakralnych. Fundusze Unii Europejskiej wspierające inwestycje w kościołach odbędzie się 9 maja w Zamku Książ (Wałbrzych).

Spotkanie, organizowane przez Marketing House, pod honorowym patronatem bp.

Ignacego Deca, ma na celu umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z poszczególnych dziedzin. Zaprośzenie skierowane jest do osób duchownych i jest ważne po wcześniejszym potwierdzeniu obecności: tel. (012) 633-01-29, 663 262 629, e-mail: biuro@mark-house.pl.



Transplantacja – co o tym myślisz?

## Gest miłości



Nowe serce, nerka, wątroba... W naszych czasach to już nic dziwnego. A jednak rodzina zmarłego bardzo często nie wyraża zgody na pobranie z jego ciała organów, które mogą innym uratować życie.

„Przeszczep dalej!” – to hasło kampanii informacyjnej dotyczącej transplantacji oraz konferencji, która odbyła się we wrocławskiej Akademii Medycznej 16 kwietnia. Wziął w niej udział abp Marian Gołębiewski.

W swoim wystąpieniu podkreślił, że transplantacja ratuje życie chorego, który potrzebuje zdrowego narządu, aby żyć. To skomplikowany zabieg medyczny, do którego przeprowadzenia potrzebni są nie tylko doświadczeni specjaliści, ale także wysokiej jakości sprzęt. Największym problemem są konieczne do przeszczepów zdrowe tkanki i narządy. A właściwie ich dawca. Kościół nie sprzeciwia się transplantacjom. Przeszczep narządów jest zgodny z prawem moralnym, jeśli ryzyko ponoszone przez dawcę jest proporcjonalne do pożądanego dobra u biorcy.

Metropolita wrocławski przypomniał, że Jan Paweł II w encyklice „Evangelium vitae” akcentuje inny aspekt transplantacji: „Istnieje heroizm dnia codziennego, na który składają się małe lub wielkie gesty bezinteresowności, umacniające autentyczną kulturę życia. Pośród tych gestów na szczególnie uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorem, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei” (EV 86). Przeszczepy okazują się ważnym sposobem wypełniania głównego celu medycyny, którym jest służba życiu ludzkiemu. Trzeba jednak pamiętać, że każdy przeszczep organu ma źródło w decyzji o wielkiej wartości etycznej, polegającej na zaoferowaniu za darmo części własnego ciała drugiej osobie, dla jej zdrowia i dobrego samopoczucia. Szlachetność takiego gestu polega na tym, że jest on prawdziwym aktem miłości.

Kościół kładzie nacisk na potrzebę świadomego wyrażania zgody na pobranie narządów do przeszczepu, gdyż tylko dzięki niej ma ono wymiar daru. Dawca powinien swój organ ofiarować za darmo.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Rośnie błyskawicznie.  
 Na razie głównie  
 w gabinetach architektów  
 i urzędniczych planach.  
 Ale już **wkrótce**  
**będziemy chodzić**  
**po Wrocławiu**  
**z głowami mocno**  
**zadartymi w górę.**  
 A stary „rekordzista”,  
 Poltegor, będzie  
 zdobić jedynie  
 pamiątkowe zdjęcia.

tekst  
**AGATA COMBIK**

**S**tanowczo jestem przeciw gigantom – Wrocław nie jest miejscem na wyścigi wysokościowe – czytamy na internetowym forum. „Bez nich Wrocław nie zginie” – dodaje następny internauta. Inni, przeciwnie, chcieliby drapaczy chmur jak najwięcej. I jeśli już, to najlepiej nad wodą, gdzie prezentują się wyjątkowo efektownie, lub też w miejscach bezbarwnych, naznaczonych „socjalistycznym” budownictwem. Tymczasem przedstawiciele władz miejskich są zgodni: Od wysokościowców w mieście nie ma odwrotu. Tak twierdzili podczas kwietniowej debaty na temat wieżowców, która odbyła się na wrocławskiej politechnice.

### Piramidy i pocztolioni

„Pięć się ku chmurom” czy raczej spojrzeć w dół, na zabytkowe kamienice, pilnie potrzebujące remontu? Pielęgnować dziedzictwo historyczne czy iść w stronę awangardy? Pogodzić jedno z drugim? Jak? A jeśli już wieżowce, to gdzie? Skupione w zwartym „Manhattanie” czy wznoszą-

ce się pojedynczo przy każdym większym skrzyżowaniu? Debatą – gromadząca urzędników i architektów, inwestorów, naukowców oraz wszystkich zainteresowanych tematem – była bardzo ożywiona.

To, że wieżowiec może wprowadzić sporo zamętu, nawet gdy pozostaje jeszcze na papierze, wiadomo nie od dziś. Tak się stało, gdy w latach 1919–1921 Max Berg, twórca wrocławskiej Hali Stulecia (Hali Ludowej), wraz ze swymi współpracownikami, opracował z myślą o Wrocławiu projekty kilku wieżowców – jedne z pierwszych w Niemczech. Architekt miał szczytne cele. Dzięki wieżowcom, które w latach 20. przywędrowały do Europy ze Stanów Zjednoczonych, chciał poprawić los mieszkańców przeludnionego Wrocławia. W wysokościowcach miały się znaleźć biura rozmaitych instytucji, a zwolnione przez nie budynki zostałyby przekazane najuboższym wrocławianom. Berg zatroszczył się o to, by kolosy nie zasłaniały światła innym domom, zamierzał więc wznosić je na dużych placach i nad brzegiem Odry. Cel był szczytny, ale bardzo kontrowersyjny. Zwłaszcza jeden projekt wzniesienia nowoczesnego giganta... na środku Rynku, tuż obok Ratusza. Pomysł nie przeszedł.

Za pierwsze dwa wieżowce, zrealizowane pod koniec lat 20. ubiegłego wieku w stolicy Dolnego Śląska, uznaje się budynek poczty przy ul. Krasińskiego oraz siedzibę Miejskiej Kasy Oszczędności na rogu Rynku i pl. Solnego (obecnie gmach banku). Różnią się mocno od dzisiejszych drapaczy chmur, nie tylko wielkością. Ten pierwszy, projektu L. Neumanna, zdobi piękna ażurowa atyka, a także starannie wykonane płaskorzeźby pracowników poczty. Drugi, autorstwa H. Rumpa,

posiada portal udekorowany reliefem przypominającym egipskie dzieło sztuki. Awangardowy budynek nawiązujący do starożytnej piramidy? Czemu nie, w swej prostocie oba mają wiele wspólnego. Gdy w 1922 r. Howard Carter odkrył grobowiec Tutenchamona, moda na motywy egipskie wdarła się nawet na wieżow-

ce. Budynek Miejskiej Kasy Oszczędności, gdzie mieści się skarbiec z pieniędzmi klientów, mógł się słuszenie kojarzyć z potężną piramidą, dobrze strzegącą ukrytych w niej skarbów.

Po II wojnie światowej we Wrocławiu wyrastały większe i mniejsze bloki, czasem tak charakterystyczne jak tzw. trzonoliniowiec z ul. Kościuszki, „sedesowce” na pl. Grunwaldzkim czy domy studenckie „Kredka” i „Ołówek”. Obecnie wciąż jeszcze najwyższy jest Poltegor.

### SKY TOWER

Wznoszony przy ul. Powstańców Śl. kompleks obejmie 7 budynków. Jego najwyższa, 56-piętrowa, wieża będzie mieć razem z iglicą 220 m. Stanie się najwyższym mieszkalnym budynkiem w Polsce. Widoczna z każdego punktu miasta, w myśl inwestora – należącej do Leszka Czarneckiego firmy LC Corp SA – ma być swoistym symbolem Wrocławia. Cały zespół obejmie 80 tys. mkw. apartamentów, 17 tys. mkw. powierzchni biurowych, 22 tys. mkw. powierzchni handlowo-usługowo-rekreacyjnej, 76 tys. mkw. podziemnych miejsc parkingowych. Zakończenie inwestycji planowane jest na 2010 r.

# Miasto na C





żej chmur

# drożdżach

## Byle w górę

Można go lubić lub nie, ale wpisał się na pewno wyraźnie w historię miasta. Z jego okien w latach 80. rozrzucały się solidarnościowe ulotki; w latach 90. w Poltegorze znalazła swą siedzibę Telewizja Echo – pierwsza prywatna stacja telewizyjna w kraju, a nawet w całym bloku wschodnim. Charakterystyczny żółtawy gmach, zaprojektowany przez Zofię Szczęsnowicz-Sołowij, Józefa Szymańskiego i Juliana Duchowicza, wyrósł przy ul. Powstańców Śl. w latach 1971–81. Nazwę zawdzięcza firmie Polska Technika Górnicza. Wraz z masztem nadawczym ma ponad 100 m. Gdy w 2006 r. został kupiony przez Leszka Czarnieckiego, mówiło się o jego przebudowie

i modernizacji. Ostatecznie zdecydowano jednak o rozbiórce nieco już przestarzałego „drapacza chmur” i budowie nowego kompleksu Sky Tower. – Nie zostanie na pewno wysadzony w powietrze, co początkowo brano pod uwagę – mówi Artur Wiza z firmy LC Corp SA. – Rozbiórka na pewno nie zacznie się przed początkiem czerwca, bo wtedy odbędą się tu ćwiczenia strażaków. Ale już teraz obok Poltegoru trwa przygotowanie terenu pod budowę.

Co dalej? Sky Tower, budynku Centrum Południowego z ponad 30-piętrowym hotelem, inwestycje w zachodniej części miasta oraz przy trasie do Krakowa. Pomysłów przybywa. Architekt miejski Piotr Fokczyński miejsce dla wieżowców widzi przy autostradowej obwodnicy miasta, a także w punktach, które pełnią rolę bram miejskich Wrocławia. Wszyscy zgadzają się z tym, że wznoszenie wysokociowców musi odbywać się według przemyślanego planu, że nie mogą wprowadzić do miasta urbanistycznego chaosu. Czy się to uda?

Pytań i wątpliwości może być więcej. Czy wyżej znaczy zawsze ładniej i wygodniej? Czy powstające giganty, do których każdego

ranka będzie zmierzała armia ludzi idących do pracy, nie pogłębią problemów komunikacyjnych miasta? Wrocław zyska na prestiżu, ale zwykły mieszkaniec może żywić pewne obawy. Z każdym rokiem ubędzie mu w mieście wolnej przestrzeni, a nawet nieba nad głową, przysłanianego przez ściany gigantów. Czy jeszcze ma prawo marzyć o nowym skrawku zieleni, o cichym zakątku wśród miejskiego zgielku? Będą mu chyba musiały wystarczyć ogrody powstające wewnątrz nowych galerii handlowych...

Kiedyś nad dachami miejskich domów wznosiły się wieże kościołów zwieńczone krzyżem. Teraz zastępuje je wieżowiec, ozdobiony firmowym logo. Stare wieże swymi dzwonami wzywały do modlitwy; współczesne są raczej reklamą towarów lub usług. Ale i tak, niechący, kierują wzrok w górę. I to w nich najpiękniejsze. ■

**Najstarszy wieżowiec we Wrocławiu**

## TEORIA ARMATNIEGO STRZAŁU

DR RAFAŁ EYSYMONTT,  
HISTORYK SZTUKI, ZNAWCA  
ZAGADNIEN ZWIĄZANYCH  
Z URBANISTYKĄ  
I REWALORYZACJĄ MIAST

– Wieżowce we Wrocławiu? Są czymś normalnym w rozwijających się miastach. Wysokie wieże były od



wieków typowe dla znaczących ośrodków miejskich. Wiadomo, że np. Wrocław i Świdnica przez pewien czas konkurowały ze sobą co do wysokości wież swoich kościołów. Wieże pełniły rolę punktów orientacyjnych, znaków handlowych, topograficznych; obserwowano z nich okolice. Służyły miastu jako całości. Współczesne wieżowce pełnią analogiczne funkcje – wskazują na konkretne miejsce, instytucję; roztacza się z nich wspaniały widok. Ważne, by reprezentowały wysoki poziom architektoniczny i nie niszczyły widoku starego miasta. Odpowiednim miejscem dla nich jest południe Wrocławia, także wjazd do miasta od strony Krakowa czy okolice przy ul. Legnickiej. Nie należy na pewno stawiać ich w północnej stronie miasta, gdzie powinien dominować zespół Ostrowa Tumskiego. W dawnych wiekach obowiązywała teoria strzału armatniego – na odległość takiego strzału nie wznosiło się nic w pobliżu murów miejskich. I dziś ważne, by wieżowce znalazły się w odpowiedniej odległości od historycznego centrum.

„Wspólnota Żywych Kamieni” i pantomima

# Nie zakopać talentu

Ubrane na czarno postacie w milczeniu krążą po scenie. Żaden ruch palcem, drgnienie brwi czy spojrzenie nie są przypadkowe. Współgrają ze słowami biblijnego tekstu i z muzyką. Najdrobniejszy gest o czymś opowiada.

To jeden ze spektakli przygotowanych przez „Wspólnotę Żywych Kamieni”, która jako swój charyzmat odczytała ewangelizację poprzez sztukę. Można ich zobaczyć w czasie różnych akcji ewangelizacyjnych, ostatnio ubogacili diecezjalne obchody Światowego Dnia Młodzieży. Długo szukali swego miejsca i własnego oblicza. Dziś spotykają się przy wrocławskim kościele pw. św. Mikołaja.

## Jak się rodzi wspólnota

Kielkowała w Duszpasterstwie Akademickim „Wawrzyni”. U jej początków stał Damian Żurawski – człowiek, który po przeżyciu głębokiego nawrócenia zaczął wykorzystywać swoje doświadczenia z teatrem, przygotowując przedstawienia ewangelizacyjne. Obok niego pojawiły się inne osoby. – Każdy z nas w pewnym momencie życia spotkał na swojej drodze Jezusa – mówi Wojtek Senus, lider grupy. Jednocześnie odkrywaliśmy w sobie talenty, które chcieliśmy jak najlepiej wykorzystać.

Rodząca się grupa pojechała pewnego razu nad morze i... przygotowała spektakl pt. „Prostytutki i złodzieje”. – Graliśmy go potem kilkakrotnie w różnych miejscach – kontynuuje Wojtek. – W pewnym momencie poczuliśmy, że bardziej angażujemy się w teatr niż w budowanie wspólnoty, postanowiliśmy więc więcej czasu poświęcać na wspólną modlitwę. To zaczęło owocować.

Przechodzili przez różne etapy. Przez jakiś czas byli związani z klaretyńską wspólnotą „Poślij mnie”. Wiedzieli, że nie mogą



AGATA COMBIK

funkcjonować bez duszpasterza. Szukali go wytrwale i ostatecznie odnaleźli u wrocławskich paulinów. Obecnie jest nim o. Piotr Krzysztoforowski. – Staraliśmy się w ostatnim czasie sformalizować w jakiś sposób działanie wspólnoty, ustaliliśmy statut, prowadzimy regularną formację – mówi paulin. – Ludzie ze środowiska artystycznego często są dość daleko od Kościoła, tymczasem członkowie tej grupy bardzo dbają o więź z nim, mają wielki szacunek dla jego pasterzy. Spotkanie z nimi jest dla mnie taką niespodzianką od Pana Boga i ważnym doświadczeniem.

Ich działalność stopniowo przybierała więc określone formy organizacyjne – wyłoniono lidera, poszczególne diakonie (teatralną, muzyczną, modlitewną). – Odczytuję w tym szczególną obecność Ducha Świętego, który wyprowadza z chaosu, tworzy ład – podkreśla Wojtek.

## Żywe Kamienie

Ta nazwa zrodziła się w czasie wspólnej modlitwy. Pochodzi z Pierwszego Listu św. Piotra. Mowa tam o żywym kamieniu, jakim jest Chrystus, i o chrześcijanach. Gdy zbliżają się do Niego, sami stają się żywymi kamieniami i są „budowani jako duchowa świątynia” (1P 2,1–6). Dziś grupę tworzy ok. 20 osób. – W centrum naszej duchowości znajduje się Eucharystia – tłumaczy lider. – Gromadzimy się co tydzień we wtorki. Spotkania odbywają się w trzytygodniowym cyklu. Two-

### Scena Ostatniej Wieczerzy w wykonaniu „Wspólnoty Żywych Kamieni”

razą go: agapa, połączona z modlitwą i nauką wygłoszoną przez o. Piotra, Msza św. z konferencją oraz, także poprzedzone Eucharystią, warsztaty – raz muzyczne, raz teatralne. Oprócz tego osobne spotkania ma każda z diakonii. Uczestniczymy w adoracjach Najświętszego Sakramentu, w kursach Szkoły Nowej Ewangelizacji (szczególnie w kursach „Filip” i „Paweł”). Staramy się mieć stałych spowiedników. Ważna jest dla nas codzienna modlitwa osobista z Pismem Świętym

Przygotowywane przedstawienia dotyczą zwykle najważniejszych wydarzeń roku liturgicznego. Pantomima ma we Wrocławiu bogatą tradycję w związku z osobą Henryka Tomaszewskiego. Do jego dziedzictwa członkowie grupy sięgnęli w czasie specjalnych warsztatów. Ewangelizują nie tylko poprzez sztukę. Co roku wyruszają na Przystanek Jezus na Woodstocku, gdzie starają się po prostu rozmawiać z różnymi ludźmi – często bardzo spragnionymi Boga.

W „Żywych Kamieniach” znajdują miejsce wszyscy, nie tylko osoby związane ze sztuką. – Do tej pory nie miałam zbyt wiele wspólnego z teatrem i nie szukałam takiej grupy – mówi Paulina. – A jednak Bóg postawił na mojej drodze akurat tych ludzi w takim czasie, gdy szukałam wspólnoty. Wiele się tutaj od siebie uczymy. Myślę, że siłą „Wspólnoty Żywych Kamieni” jest modlitwa, rozmowa i chęć wspólnego działania.

AGATA COMBIK

## PRZESTRZEŃ SERCA

WOJTEK SENUS, LIDER „WSPÓLNOTY ŻYWYCH KAMIENI”

– Odkryliśmy w sercu pragnienie nie tylko MÓWIENIA o Bogu. Chcieliśmy także innym coś ważnego POKAZAĆ. Dzisiaj otrzymujemy bardzo wiele „śmiec” poprzez obrazy zawarte w reklamach, filmach, wystawach. Audiowizualna droga docierania do człowieka jest bardzo nadużywana i często „zanieczyszcza” odbiorców. Teatr od początków pełnił – a czasem zdarza się to również dziś – funkcję *katharsis*. Docierał przez obraz i dźwięk do widzów, by przynieść im coś wartościowego, skłonić do refleksji, przemiany. Idąc tą drogą, zaczęliśmy poszukiwać takiego środka wyrazu, który będzie z jednej strony osiągalny technicznie, z drugiej zaś maksymalnie wymowny, budzący refleksję. Przestrzeń poszukiwań wokół teatru zawężała się do pantomimy. Także ta forma okazuje się nietatwa, wymaga pracy, doskonalenia warsztatu. Dociera jednak do wielu osób łatwiej niż słowo, angażuje ich na płaszczyźnie wizualnej. Do obrazu komponujemy ponadto muzykę – jeszcze jeden środek wyrażenia tego, co nas poruszyło w Słowie Bożym. Ono jest nieodłącznym elementem wszystkich spektakli. To, co robimy, wypłynęło z odkrycia Pana Boga w naszym życiu, z chęci poznawania Go. Po ostatnich rekolleksjach w Jasionie dotarło do nas, że najważniejsza jest przestrzeń serca. Wszelkie działania jest rzeczą wtórną – odpowiedź na to, co odkrywamy w spotkaniu z Nim. Ewangelizacja musi mieć swoje źródło w doświadczeniu Boga.





Kto się ma tym zająć?

# Bezradne państwo

Polska nie jest przygotowana do konfrontacji z sektami i innymi destrukcyjnymi ruchami psychomanipulacyjnymi.

Tak uważają uczestnicy konferencji prasowej, zorganizowanej we Wrocławiu 16 kwietnia. Jej organizatorzy spotkali się z przedstawicielami mediów, aby rozmawiać o brakach dostrzeżonych w polityce państwowej odnośnie do sekt. Według posłanki PO Ewy Wolak i o. Tomasza Franca OP, koordynatora Dominikańskich Ośrodków Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach, sprawy najpilniejsze to m.in. zmiana polityki wewnętrznej i zainteresowanie się problemem sekt poprzez utworzenie zespołu ds. sekt, koordynującego działania innych podmiotów zajmujących się tą problematyką; usprawnienie procesu wykreślenia z rejestru niedziałających związków wyznaniowych, szkolenie funkcjonariuszy policji wyspecjali-



RADEK MICHAŁSKI

zowanych w tematyce grup psychomanipulacyjnych czy też opracowanie programu szkoleń dla dyrektorów placówek oświatowych, pedagogów i nauczycieli.

Dobrym przykładem skutecznego współdziałania jest model wypracowany właśnie we Wrocławiu. Dominikański Ośrodek współpracuje tu z samorządem lokalnym i Strażą Miejską. – Zajmujemy się głównie profilaktyką, podczas gdy na dominikańskim ośrodku spoczywa także zadanie pomocy terapeutycznej osobom chcącym opuścić sektę i

(od lewej)  
**O. Tomasz Franc, Ewa Wolak, Grzegorz Muchorowski** mówili o możliwościach uniknięcia zagrożenia ze strony sekt

ich rodzinom – wspominał Grzegorz Muchorowski, jeden ze strażników miejskich odpowiedzialnych za współpracę z ośrodkiem. W skali kraju jest to obecnie jedyny przykład zinstytucjonalizowanej współpracy takiego ośrodka z samorządem.

Współdziałania z państwem nie ma w ogóle; ogranicza się do przesyłania od czasu do czasu statystyk ośrodkowych. – Obecnie, znane mi stanowisko MSWiA w tej sprawie brzmi: „Nie zajmujemy się sektami” – podsumowuje o. T. Franc.

RADEK MICHAŁSKI

## Z RR do Rzymu

Zbliża się 10. rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który w 1997 r. z udziałem Jana Pawła II odbył się we Wrocławiu.

Z tej okazji Radio Rodzina i Port Lotniczy im. Mikołaja Kopernika organizują jednodniową pielgrzymkę do grobu Jana Pawła II. Organizatorzy chcą podziękować Bogu za pontyfikat Papieża Polaka i jego dwukrotne wizyty na Dolnym Śląsku. Pielgrzymka odbędzie się w sobotę 19 maja. Wylot z Wrocławia do Rzymu samolotem PLL LOT Boeing 767 nastąpi o godz. 7.00, powrót o godz. 23.00. Patronat medialny nad pielgrzymką sprawują „Gość Niedzielny” i „Niedziela”. Informacje można uzyskać w Radiu Rodzina, ul. Katedralna 4, tel. 71-3271197, na stronie [www.radiorodzina.wroc.pl](http://www.radiorodzina.wroc.pl)

lub w Biurze Podróży Panorama ul. Piłsudskiego 38, tel. 71-3434441, 71-3411422. ■



W sanktuarium Męki Pańskiej w Ziębicach

## Pod opieką Anieli

– Z postacią Błogosławionej zetknąłem się dzięki bratu mojemu wujka, o. Bogumiłowi Stachowiczowi. To u niego trafiłem na książkę o Anieli Salawie – opowiada ks. dr Bogumił Konopka, proboszcz ziębickiej wspólnoty.

– Zafascynowała mnie swoją pobożnością oraz umiłowaniem służby Bogu i bliźnim – mówi. – Postanowiłem, że w swojej parafii będę szerzył jej kult. Życie tej służebnicy Bożej stało się też tematem mojej pracy doktorskiej oraz książki „Błogosławiona Aniela Salawa (1881–1922.) Życie i duchowość”, którą wydałem w tym roku.

W ziębickiej wspólnocie kult Błogosławionej rozwija

się już od 7 grudnia 2002 r. Tego dnia podczas uroczystej Mszy św., w czasie której został poświęcony odrestaurowany kościół parafialny, kard. Henryk Gulbinowicz poświęcił także obraz bł. Anieli Salawy. Wizerunek, namalowany przez dr. Jana Żelbromskiego, został umieszczony w kaplicy patrona kościoła – św. Jerzego. Każdego 9. dnia miesiąca przed tym obrazem odprawiane są Msze św. ku czci bł. Anieli, z prośbą o potrzebne łaski, o nadanie tytułu bazyliki mniejszej ziębickiej świątyni oraz o kanonizację Błogosławionej. Proboszcz wprowadził ponadto specjalne nabożeństwo do bł. Anieli Salawy, uroczyste odprawiane 12 marca i 9 września każdego roku.



KUBA LUKOWSKI

Relikwie bł. Anieli Salawy w ziębickim sanktuarium

– 1 marca 2004 r. udało mi się sprowadzić z Krakowa relikwie Błogosławionej – mówi ks. B. Konopka. – Wmontowałem je w piaskowiec na wysokości rąk modlących się osób, podobnie jak to widziałem w Asyżu, przy relikwiach św. Franciszka. Wierni mogli poczuć się jeszcze bliżej swojej orędowniczki.

Warto zauważyć, że jej czcicielami byli m.in. kardynałowie Adam Stefan Sapieha, Stefan Wyszyński, a także Karol Wojtyła – Ojciec Święty Jan Paweł II, gorący zwolennik jej beatyfikacji. Czcielicie bł. Anieli, gromadzący się coraz liczniej w ziębickiej kaplicy, mają więc godnych poprzedników.

BARBARA RAK

Chór akademicki w parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu

# „Szukam mężczyzn”

„Szukam mężczyzn” – taki opis konta komunikatora internetowego Karola Białkowskiego przez pewien czas widzieli jego znajomi. Zdziwionym wyjaśniał, że chodzi o chętnych do śpiewania w chórze.

Chór powstał podczas przygotowań do Triduum Paschalnego w 2003 r. w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu. – Organista zaproponował naszemu zespołowi młodzieżowemu powiększenie składu i przygotowanie oprawy muzycznej świąt – mówi Karol. – Podjęliśmy się tego zadania. Próby trwały przez cały okres Wielkiego Postu. Nasz organista, z wykształcenia dyrygent, potrafił nas dobrze przygotować i poprowadzić. Świąteczne występy zrobiły duże wrażenie na słuchaczach i zostały dobrze przyjęte, dlatego też podjęliśmy decyzję o dalszych próbach.

## Na serio

Od tej pory przestali być już małą scholą, a zaczęli działać jako młodzieżowy chór. Przygotowywali kolejne projekty. – Współpracowaliśmy cały czas z naszym organistą Jarkiem Jasiurą, który prowadził również chór parafialny, określany przez nas ciepłym mianem „starego” – wspomina z uśmiechem Karol. Podczas większych uroczystości występowali wspólnie. Razem stanowili pokaźną siłę 60 głosów, więc mogli muzycznie naprawdę sporo zdziałać. – Braliśmy udział w różnych imprezach, m.in. w przeglądach chórów, odpustach parafialnych, zapewnialiśmy oprawę muzyczną liturgiom świątecznym, wykonywaliśmy koncerty kołęd.

Owocna współpraca młodzieży z Jarkiem Jasiurą trwała do czasu, gdy organista przyjął propozycję pracy w sanktuarium jasnogórskim, gdzie obecnie jest pierwszym organistą. – Wtedy my zostaliśmy niejako na lodzie, bez osoby prowadzącej – wspomina Karol. – Podjęliśmy decyzję o przeniesieniu się do duszpasterstwa akademickiego wrocławskiej franciszkańskiej parafii pw. św. Karola Boromeusza, przy ul. Kruczej, gdzie obecnie odbywamy próby jako chór akademicki.



KUBA ŁUKOWSKI

## Karol wymagający

Karol podjął się prowadzenia chóru. – Wcześniej prowadziłem scholę i jako jej dyrygent współpracowałem z Jarkiem Jasiurą – wyjaśnia. Wykształcenie muzyczne niewątpliwie pomaga mu w pracy z zespołem. Ostatnio z muzyką związał się również zawodowo – został szefem redakcji muzycznej wrocławskiego Radia Rodzina.

– Co niedziela śpiewamy na Mszy św. o godz. 19.00, również koncertujemy. Cały czas współpracujemy z naszym byłym dyrygentem; kilka razy występowaliśmy w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Bierzymy też udział w organizowanych w Częstochowie warsztatach – wyjaśnia młody dyrygent, obecnie student V roku na Papieskim Wydziale Teologicznym.

Chór liczy około 25 osób. Najmłodsze z nich uczą się w gimnazjum, a najstarsze to pracujący już zawodowo absolwenci. – Ciężko jest znaleźć osoby, które chciałyby się podjąć na stałe śpiewania w chórze. Nie ma co ukrywać, że wiąże się to z przyjęciem na siebie dodatkowego obowiązku: trzeba uczestniczyć w próbach, żeby rozwijać siebie, a przez to przyczyniać się do rozwoju całego chóru. Takiej postawy wymagam od pracujących ze mną chórzystów, podobnie zresztą jak inni dyrygenci – wyjaśnia chłopak.

## Dziewczyny mają zdecydowaną przewagę liczebną w chórze prowadzonym przez Karola Białkowskiego

Choć skład zespołu cały czas się zmienia, to jednak jego trzon stanowi kilka związanych z nim od początku osób. Jedną z nich jest Marcin Jelinek, nazywany przez kolegów „Jelonem”, na co dzień, od czerwca ub. roku, lekarz stażysta w szpitalu wojskowym. – Jako facet jestem w znacznej mniejszości. Wprawdzie jest nas trzech tenorów, jednak często zdarza się, że śpiewam sam. Do chóru prowadzonego przez Karola dołączyłem pod koniec jego działalności w parafii św. Franciszka z Asyżu i wykonałem z nim jeden koncert. Nie mam wykształcenia muzycznego. Zawsze chciałem śpiewać, jednak dopiero Karol namówił mnie, aby pragnienie zamienić w czyn. Zналиśmy się z wyjazdów i pielgrzymek. Nasze śpiewanie w tej parafii zaczęło się od spotkań kilku osób. W końcu Karol zaproponował nam, abyśmy zrobili coś więcej i zaczęliśmy śpiewać na głosy. Mamy w swoim dorobku kilka występów na Jasnej Górze. Najważniejszym z nich było zaśpiewanie dla papieża Benedykta XVI podczas jego wizyty w naszej ojczyźnie – opowiada Marcin. Magdalena Suprun, świeżo upieczona inżynier, zachęca do śpiewania w chórze: – To wielka satysfakcja i przyjemność, gdy po godzinach prób i ciężkiej pracy widać jej owoce podczas występu.

Próby zespołu odbywają się w każdą niedzielę o godz. 17.00, w domu katechetycznym w parafii pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej 58 (wejście od ul. Oficerskiej). Zapraszamy chętnych!

KUBA ŁUKOWSKI